



Mirosław Wyrzykowski*

Uniwersytet Warszawski

USTAWA O INSTYTUCIE PAMIĘCI NARODOWEJ PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM¹

Trybunał Konstytucyjny po raz drugi będzie rozpatrywał kwestię zgodności z Konstytucją RP przestępstwa polegającego na pomawianiu Narodu Polskiego lub Państwa Polskiego o odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione zbrodnie.

Przypomnijmy zatem stan prawny i orzeczenie Trybunału dotyczące dokonanej w 2006 r. nowelizacji kodeksu karnego przez dodanie art. 132a. Przepis ten przewidywał, że „kto publicznie pomawia Naród Polski o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Zarazem został znowelizowany przepis kodeksu karnego w ten sposób, że odpowiedzialności karnej za pomówienie mieli podlegać nie tylko obywatele polscy, ale każda osoba i to niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia tego przestępstwa.

Uzasadnienie nowelizacji – pierwotnie ustawy o IPN, przeniesionej do kodeksu karnego na ostatnim etapie prac legislacyjnych przez poprawkę zgłoszoną

* m.wyrzykowski@wpia.uw.edu.pl

¹ Powyższy tekst powstał na początku lutego 2018 r. i odzwierciedla ówczesny stan rzeczy. W następnych tygodniach stanowisko w sprawie wniosku Prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego przedstawił Sejm (zgodność z normami konstytucyjnymi), Rzecznik Praw Obywatelskich (niezgodność z normami konstytucyjnymi wszystkich zaskarżonych przepisów) oraz Prokurator Generalny (częściowa niezgodność z Konstytucją zaskarżonych przepisów, w zakresie art. 55b przewidującego odpowiedzialność karną niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu ich popełnienia). Nowelizacja ustawy o IPN wywołała nie tylko negatywną reakcję międzynarodową i najgłębszy od dziesięcioleci kryzys dyplomatyczny z USA i Izraelem, ale spowodowała, że pojęcie „polskie obozy śmierci” było treścią wypowiedzi internetowych na niespotykaną nigdy skalę. W wyniku presji międzynarodowej Sejm znowelizował ustawę, przede wszystkim uchylając art. 55a i 55b ustawy penalizujące omawiane w tekście czyny (ustawa z dnia 27 czerwca 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, Dz. U., poz. 1277). Proces legislacyjny przejdzie do historii kuriozów polskiego parlamentaryzmu, nowelizacja bowiem – od chwili wpłynięcia projektu do Sejmu do podpisania noweli przez Prezydenta – trwała kilka godzin. Marszałek Sejmu nie dopuścił do jakiegokolwiek debaty nad projektem ustawy.

w Senacie – wskazywało, że umożliwienie ścigania pomówienia jest konieczne, gdyż „bardzo często na arenie międzynarodowej jesteśmy świadkami nieprawdziwych oskarżeń kierowanych pod adresem zarówno Narodu, jak i obywateli polskich o rzekomą pomoc czy kolaborację ze zbrodniczymi reżimami – nazistowskim i komunistycznym. Proponowana zmiana ma wyposażyć IPN w nowe narzędzia mające na celu usprawnienie oraz przyśpieszenie ścigania tego rodzaju przestępstw i obronę prawdy historycznej” (druk sejmowy nr 334/V kad.). Interesujące w treści uzasadnienia projektu regulacji prawnej brakuje jakiegokolwiek odniesienia do pojęcia „polskie obozy zagłady”. Wyjaśnienie jest proste – poselska inicjatywa ustawodawcza (20 posłów Ligi Polskich Rodzin) była reakcją na publikację książki Tomasza Grossa *Sąsiedzi*, opisującą zbrodnię popełnioną w 1941 r. w Jedwabnem. To był powód przyjęcia w publicystyce, także prawniczej, określenia tej inicjatywy jako *lex Gross*.

Ustawa została zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego przez Rzecznika Praw Obywatelskich, który zarzucił ustawodawcy naruszenie art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, gwarantującego („zapewnia się”) każdemu wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, oraz art. 73 gwarantującego (podobnie „zapewnia się”) każdemu wolność twórczości artystycznej, badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolność nauczania, a także wolność korzystania z dóbr kultury. Rzecznik powiązał naruszenie wskazanych przepisów konstytucyjnych z naruszeniem zasady proporcjonalności działania władzy publicznej (art. 31 ust. 3 Konstytucji). Rzecznik argumentował, że regulacja zawarta w kodeksie karnym może prowadzić do sytuacji, w której świadomość grożącej sankcji karnej będzie wywoływać efekt w postaci powstrzymywania się od publicznych wypowiedzi oraz badań naukowych dotyczących zbrodni komunistycznych i zbrodni nazistowskich, co może prowadzić do ograniczenia debaty publicznej na temat najnowszej historii Polski.

Na pierwszym etapie postępowania przed Trybunałem dwaj uczestnicy postępowania, a mianowicie Sejm jako autor regulacji ustawowej oraz Prokurator Generalny jako obowiązkowy uczestnik postępowania, nie zgodzili się z argumentacją Rzecznika i uznali regulację za zgodną z Konstytucją. Po wyborach parlamentarnych w 2007 r. i zmianie większości parlamentarnej nastąpiła zmiana stanowiska zarówno Sejmu, jak i Prokuratora Generalnego. Prokurator Generalny wniósł (4 lutego 2008 r.) o stwierdzenie niezgodności zaskarżonego przepisu z art. 73 w związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji RP, zarazem wnosząc o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie. Sejm natomiast, w piśmie z 24 czerwca 2008 r., w pełni podzielił stanowisko Rzecznika, że zaskarżona regulacja jest niezgodna z art. 54 ust. 1 i art. 73 w związku z art. 31 ust. 1 Konstytucji RP.

Trybunał Konstytucyjny wydał orzeczenie, w którym nie oceniał zgodności zaskarżonego przepisu z wolnością słowa oraz wolnością badań naukowych i twórczości artystycznej, stwierdził bowiem naruszenie procedury ustawodawczej, co było wystarczającym powodem uznania przepisu za niekonstytucyjny.

Naruszenie procedury ustawodawczej polegało na wprowadzeniu do kodeksu karnego przepisu, który nie został poddany pełnej procedurze legislacyjnej właściwej dla zmiany kodeksów, lecz dodany do kodeksu karnego na ostatnim etapie prac legislacyjnych (poprawka Senatu zatwierdzona przez Sejm).

Po dziesięciu latach od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego problematyka pomawiania Narodu Polskiego o popełnienie określonego typu zbrodni ponownie stała się przedmiotem prac legislacyjnych. Podobieństwo zaczyna się i kończy na tym fragmencie regulacji, który dotyczy zbrodni nazistowskich lub komunistycznych oraz rozciąga odpowiedzialność na wszystkie osoby, niezależnie od obywatelstwa i miejsca zamieszkania, które dopuściły się wskazanego przestępstwa.

Rozważmy zatem różnice ustawy z 2018 r. w porównaniu z regulacją z 2006 r. Jest to jedenaście podstawowych różnic, które mają zarówno charakter formalny, ale przede wszystkim dotyczą zakresu i istoty regulacji.

Po pierwsze więc, ustawa będąca przedmiotem prawnych i politycznych kontrowersji przewiduje odpowiedzialność karną za przestępstwa w niej określone, nie zmienia jednak – jak poprzednia – kodeksu karnego. Ustawodawca wyciągnął, jak się wydaje, lekcję z poprzedniej regulacji i – dekodyfikując kolejny raz kodeks karny – znowelizował ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej oraz inne ustawy².

Po drugie, projektodawcą zmiany ustawy nie była grupa posłów, lecz rząd. Inicjatywa ustawodawcza przedstawiona przez rząd jest związana z koniecznością pełnienia wymogów związanych m.in. z uzasadnieniem konieczności projektowanej zmiany obowiązującego ustawodawstwa, poddaniem projektu ustawy uzgodnieniom międzyresortowym, wskazaniem skutków regulacji i innych wymogom mającym na celu m.in. zmniejszenie wyjściowego poziomu nieracjonalności i niekonstytucyjności inicjatywy legislacyjnej.

Po trzecie, ustawodawca zmienił zakres działania IPN, określając w art. 1 pkt 1 ustawy, że reguluje ona ewidencjonowanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie, udostępnianie i publikowanie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r., a także organów bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich „dotyczących popełnionych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.: zbrodni nazistowskich; zbrodni komunistycznych; zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką oraz innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne”.

² Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, ustawy o muzeach oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz. U., poz. 369) [dalej: ustawa o zmianie ustawy o IPN].

Ustawodawca definiuje przytoczone wyżej pojęcie „zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką” jako „czyny popełnione przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1925–1950, polegające na stosowaniu przemocy, terroru lub innych form naruszania praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności. Zbrodnią ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką jest również udział w eksterminacji ludności żydowskiej oraz ludobójstwie na obywatelach II Rzeczypospolitej na terenach Wołynia i Małopolski Wschodniej”³.

Po czwarte, dobrem chronionym staje się nie tylko Naród Polski, ale także Państwo Polskie.

Po piąte, ustawodawca wprowadza instytucję ochrony dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego w ten sposób, że do ochrony dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego odpowiednie zastosowanie mają przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny o ochronie dóbr osobistych⁴. Powództwo o ochronę dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej lub Narodu Polskiego może wytoczyć organizacja pozarządowa w zakresie swoich zadań statutowych. Odszkodowanie lub zadośćuczynienie przysługują Skarbowi Państwa. Powództwo o ochronę dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej lub Narodu Polskiego może wytoczyć również Instytut Pamięi Narodowej, który w tych sprawach ma zdolność sądową. Ta regulacja ma zastosowanie niezależnie od tego, jakie prawo jest właściwe, a więc w istocie rozszerza zakres stosowania na cały świat.

Po szóste, co ma szczególne znaczenie z punktu widzenia rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego, wprowadzenie do systemu prawa nowego przestępstwa polegającego na tym, że kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie nazistowskie określone w art. 6 Karty Międzynarodowego Trybunału Wojskowego załączonej do Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie dnia 8 sierpnia 1945 r. (Dz. U. z 1947 r., poz. 367), lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne lub w inny sposób rażąco pomniejsza odpowiedzialność rzeczywistych sprawców tych zbrodni, podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3 (art. 55a ustawy).

Ustawodawca nie posługuje się, jak poprzednio, pojęciem „pomawiania”, lecz wprowadza pojęcie „przypisywanie”. Jest to tyle istotne, że na gruncie kodeksu karnego znane jest pojęcie pomawiania, szczególnie w związku z przestępstwem zniesławienia (art. 212 kodeksu karnego). Utrwalona praktyka orzecznicza pozwalała na w miarę precyzyjne określenie wskazanego pojęcia, ograniczając tym

³ Art. 1 ust. 1 pkt 2 ustawy o zmianie ustawy o IPN.

⁴ Art. 53o-q ustawy o zmianie ustawy o IPN.

samym ryzyko nadużycia normy prawa karnego w procesie jego stosowania. Prawo karne nie zna pojęcia „przypisywanie”.

Analizowana ustawa, dla określenia istoty przestępstwa, odwołuje się do innego aktu prawnego, jakim jest Karta Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Artykuł VI Karty⁵ definiuje pojęcie zbrodni przeciw pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Zbrodnią przeciw pokojowi, w rozumieniu Karty, jest „planowanie, przygotowywanie, początkowanie lub prowadzenie wojny napastniczej albo wojny będącej pogwałceniem traktatów, porozumień lub gwarancyj międzynarodowych, albo współdziałanie w planie lub zмовie w celu dokonania jednego z wymienionych czynów”.

Zbrodniami wojennymi, w rozumieniu Karty, jest „pogwałcenie praw i zwyczajów wojennych. Takie pogwałcenie będzie obejmowało, ale nie będzie ograniczone, do morderstw, złego obchodzenia się lub deportacji na roboty przymusowe albo w innym celu ludności cywilnej na okupowanym obszarze lub z tego obszaru, do mordowania lub złego obchodzenia się z jeńcami wojennymi lub osobami na morzu; do zabijania zakładników; do rabunku własności publicznej lub prywatnej; do bezmyślnego burzenia osiedli, miast i wsi albo do spustoszeń nie usprawiedliwionych koniecznością wojenną”.

Zbrodniami przeciw ludzkości, w rozumieniu Karty, są „morderstwa, wytępienie, obracanie ludzi w niewolników, deportacja i inne czyny nieludzkie, których dopuszczono się przeciwko jakiegokolwiek ludności cywilnej, przed wojną lub podczas niej, albo prześladowania ze względów politycznych, rasowych lub religijnych przy popełnianiu jakiegokolwiek zbrodni wchodzącej w zakres kompetencji Trybunału lub w związku z nią, niezależnie od tego, czy było to zgodne, czy też stało w sprzeczności z prawem kraju, w którym zbrodni dokonano”.

Ponadto Karta stanowiła, że „przywódcy, organizatorzy, podżegacze i współnicy, uczestniczący w układaniu lub wykonaniu wspólnego planu albo zмовy w celu popełnienia jednej z wyżej wymienionych zbrodni, odpowiadają za wszelkie czyny, których dopuścił się ktokolwiek bądź w związku z wykonywaniem takiego planu”.

Po siódme, wyrok za opisane wyżej przestępstwo jest z mocy ustawy podawany do wiadomości publicznej.

Po ósme, ustawodawca dopuszcza możliwość popełnienia czynu przypisywania Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za wskazane wyżej zbrodnie jako działanie nieumyślne. W takim przypadku sprawca owego czynu podlega grzywnie lub karze ograniczenia wolności.

Po dziewiąte, ustawodawca tworzy kontratyp przestępstwa, stanowiąc, że nie popełnia przestępstwa czynu zabronionego w art. 55a, czy to popełnionego

⁵ Karta, inaczej aniżeli to czyni polski ustawodawca w treści analizowanego przepisu, posługuje się cyframi rzymskimi, nie arabskimi.

umyślnie czy też nieumyślnie, jeżeli dopuścił się takiego czynu w ramach działalności artystycznej lub naukowej.

Po dziesiąte, ustawodawca normuje, że odpowiedzialność za przestępstwa określone w art. 55⁶ i art. 55a ponoszą nie tylko osoby fizyczne, ale rozszerza tę odpowiedzialność na podmioty zbiorowe.

Istotne są dwa elementy konstrukcji przyjętej przez ustawodawcę, a mianowicie definicja podmiotu zbiorowego oraz określenie zachowania osoby fizycznej, które powoduje odpowiedzialność podmiotu zbiorowego za czyn zabroniony.

Podmiotem zbiorowym jest osoba prawna oraz jednostka organizacyjna niemająca osobowości prawnej, której odrębne przepisy przyznają zdolność prawną; zarazem nie uznaje się za podmiot zbiorowy Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego oraz ich związków. Ponadto podmiotem zbiorowym jest również spółka handlowa z udziałem Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub związku takich jednostek, spółka kapitałowa w organizacji, podmiot w stanie likwidacji oraz przedsiębiorca niebędący osobą fizyczną, a także zagraniczna jednostka organizacyjna.

I drugi element konstrukcyjny: odpowiedzialność za czyn zabroniony podmiotu zbiorowego, którym to czynem jest zachowanie osoby fizycznej: 1) działającej w imieniu lub w interesie podmiotu zbiorowego w ramach uprawnienia lub obowiązku do jego reprezentowania, podejmowania w jego imieniu decyzji lub wykonywania kontroli wewnętrznej albo przy przekroczeniu tego uprawnienia lub niedopełnieniu tego obowiązku; 2) dopuszczonej do działania w wyniku przekroczenia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków przez wymienione właśnie osoby; 3) działającej w imieniu lub w interesie podmiotu zbiorowego, za zgodą lub wiedzą wymienionej właśnie osoby; 4) będącej przedsiębiorcą, który bezpośrednio współdziała z podmiotem zbiorowym w realizacji celu prawnie dopuszczalnego, jeżeli zachowanie to przyniosło lub mogło przynieść podmiotowi zbiorowemu korzyść, choćby niemajątkową.

Ta nowość regulacyjna stanowi niezwykle szerokie rozszerzenia zakresu podmiotowego penalizacji czynów określonych w ustawie; ten aspekt nowelizacji ustawy o IPN wymaga szczegółowej analizy.

Po jedenaste, ustawa zawiera kontratyp, normując, że sprawca czynu polegającego na przypisywaniu publicznie i wbrew faktom Narodowi Polskiemu lub

⁶ Na mocy tego przepisu grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3 podlega każdy, kto publicznie i wbrew faktom zaprzecza zbrodniom nazistowskim, komunistycznym lub innym przestępstwom stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodni wojennych popełnionych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od dnia 8 listopada 1918 r. do dnia 31 lipca 1990 r, lub zaprzecza innym represjom z motywów politycznych, jakich dopuścili się funkcjonariusze polskich organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości albo osoby działające na ich zlecenie, a ujawnionych w treści orzeczeń zapadłych na podstawie ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (art. 4 ustawy u zmianie ustawy o IPN w związku z art. 55 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej).

Państwu Polskiemu odpowiedzialności lub współodpowiedzialności za czyny określone w art. 55a ustawy o IPN nie popełnia przestępstwa, jeżeli dopuścił się tego czynu w ramach działalności artystycznej lub naukowej.

Projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni różni się zakresowo i treściowo od ostatecznej wersji regulacji zawartej w ustawie z 26 stycznia 2018 r. Różnice są następujące.

Po pierwsze, zakres ustawy zawarty także w tytule projektu. Różnica polega na tym, że ustawa nie zawiera nowelizacji ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz. U., poz. 744). Konsekwentnie tytuł ustawy z 26 stycznia 2018 r. o nowelizacji ustawy o IPN pomija wyrazy – zawarte w tytule projektu – „ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej”. Proponowane w projekcie zmiany zostały wprowadzone do porządku prawnego przed uchwaleniem ustawy o zmianie ustawy o IPN, a tym samym regulacja zawarta w projekcie stała się bezprzedmiotowa.

Po drugie, ustawa zmienia zakres działania IPN, określając w art. 1 pkt 1 ustawy, że reguluje ona ewidencjonowanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie, udostępnianie i publikowanie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r., a także organów bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich „dotyczących popełnionych na osobach narodowości polskiej lub obywatelach polskich innych narodowości w okresie od 8 listopada 1917 r. do dnia 31 lipca 1990 r.: zbrodni nazistowskich, zbrodni komunistycznych, zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką, innych przestępstw stanowiących zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne.

Po trzecie, ustawa wprowadza definicję zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką.

Prezydent zaskarżył nowelę do ustawy o IPN, korzystając z konstytucyjnego uprawnienia, jakim jest kompetencja do występowania z wnioskiem o zbadanie zgodności ustawy z Konstytucją (art. 191 ust.1 w związku z art.188 Konstytucji).

Jedną z najbardziej znamienitych okoliczności jest skierowanie wniosku dwa dni po podpisaniu ustawy przez prezydenta. Rodzaj i waga argumentów wskazujących na naruszenie norm konstytucyjnych przez ustawodawcę jest tego rodzaju, że trudno sobie wyobrazić, by zostały uświadomione i sformułowane w sposób nagły, w ciągu kilkunastu godzin między podpisaniem ustawy a skierowaniem wniosku o kontrolę jej zgodności z konstytucją. Metabolizm mechani-

zmu kontroli konstytucyjności ustawodawstwa realizowanego przez prezydenta w ramach jego zadania stania na straży konstytucji jest dobrze znany zarówno organom tworzącym prawo, jak i opinii publicznej. Kancelaria prezydenta na bieżąco monitoruje wszystkie prace ustawodawcze, w szczególności przez pryzmat ich zgodności z konstytucją. Analizy zgodności z konstytucją są prowadzone na każdym etapie legislacyjnym od momentu rozpoczęcia procesu ustawodawczego. Określony w art. 122 ust. 2 termin 21 dni na podpisanie ustawy (lub zastosowania weta konstytucyjnego lub weta politycznego) jest regulacją tworzącą przesłanki – czasowe i sytuacyjne, w postaci ewentualnych konsultacji i analiz – ostatecznej refleksji poprzedzającej decyzję prezydenta.

Prezydent jako strażnik konstytucji ma obowiązek takiego działania, które w największym stopniu realizuje istotę porządku konstytucyjnego i najmniejszym stopniu spowodowałoby negatywne skutki niewłaściwego realizowania zadań i kompetencji prezydenta. Analiza konstytucyjności ustaw przedłożonych prezydentowi do podpisania należy do najbardziej kompleksowych i najbardziej odpowiedzialnych zadań prezydenta. Stojąc na straży konstytucji, prezydent ma możliwości wykorzystania różnych przyznanych mu instrumentów. Zarazem ustrojodawca określił gradację i stopniowalność (kolejność) ich stosowania. Jednym z tych instrumentów jest wniosek dotyczący kontroli konstytucyjności ustawy przed jej podpisaniem. Nie bez powodu ten rodzaj kontroli określany jest jako kontrola prewencyjna. Jego zastosowanie ma przeciwdziałać powstaniu nieodwracalnych skutków obowiązywania ustawy niezgodnej z Konstytucją oraz naturalnych konsekwencji następczego stwierdzenia niezgodności z akonstytucją w postaci np. wznowienia postępowania czy roszczenia odszkodowawczego za niezgodne z prawem działania organów władzy publicznej.

Powtarzam, znamienne jest nieskorzystanie przez prezydenta z kompetencji skierowania ustawy do Trybunału w trybie kontroli prewencyjnej. Przecież charakter i ciężar argumentacji wskazującej na niezgodność kwestionowanych przepisów ze wskazanymi normami konstytucyjnymi (wzorcami kontroli konstytucyjności) jest tak poważny, że rodzi pytanie o proces decyzyjny. Należy zakładać, że przed podpisaniem ustawy nie miał wątpliwości dotyczących konstytucyjności ustawy na tyle poważnych, by skierować sprawę do Trybunału. Jednakże kilkanaście godzin po podpisaniu ustawy prezydent już nie ma żadnych wątpliwości, że ustawa jest niezgodna z Konstytucją, lecz ma pewność łamania Konstytucji przez parlament. Grzecznościowe formuły zawarte w treści wniosku o kontrolę konstytucyjności ustawy („pojawiające się wątpliwości co do zakresu... stosowania”, „może budzić wątpliwości”) nie zmieniają ani treści, ani wymowy wniosku prezydenta. Wszak prezydent w części stanowiącej istotę wniosku posługuje się sformułowaniem: „ustawie tej zarzucam niezgodność” wskazanych norm ustawowych ze wskazanymi wzorcami konstytucyjnymi. Wątpliwości można mieć przed podpisaniem i jeżeli są to wątpliwości wystarczająco uzasadnione, prezydent nie ma – z perspektywy koncepcji Konstytucji – innej możliwości aniżeli

skierowanie do TK wniosku w trybie prewencyjnej kontroli konstytucyjności ustaw. Przecież w czasie kilkudziesięciu godzin między podpisaniem ustawy a skierowaniem wniosku do Trybunału nie powstały żadne nowe okoliczności, które uzasadniałyby – powtarzam, z perspektywy konstytucyjnej – wniosek prezydenta w trybie kontroli następczej. Co więcej, w chwili kierowania wniosku do Trybunału ustawa jeszcze nie weszła w życie, a nie obowiązując, nie mogła wywołać żadnych sytuacji, które wskazywałyby, że w trakcie jej stosowania powstały wątpliwości co do jej konstytucyjności. Nie powstały także żadne nowe okoliczności nieznanne w chwili podpisywania ustawy. W okresie owych kilkunastu godzin nie zmieniło się – cytowane we wniosku – orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego czy Sądu Najwyższego, nie został wydany żaden wyrok chociażby Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które nie były znane i wiążące w chwili podpisywania ustawy.

Musiąły być inne, doniosłe powody, dla których prezydent uruchomił mechanizm kontroli konstytucyjności ustawy w sposób odbiegający od jego istoty zawartej w Konstytucji. Na taką konkluzję wskazuje także – dyskwalifikujące ustawodawcę – uzasadnienie wniosku.

Prezydent RP nie ma żadnych wątpliwości konstytucyjnych. Argumentacja wniosku, w postaci konfrontacji przepisów ustawy z wzorcami konstytucyjnymi, nie pozostawia żadnych wątpliwości, że wskazane przepisy ustawy rażąco naruszają Konstytucję. Wniosek odwołuje się do standardów przyzwoitej legislacji w zakresie prawa karnego (gdzie indziej analizuję odwrócenie tej zasady i stworzenie w ostatnich dwóch latach obcej Konstytucji antyzasady nieprzyzwoitej legislacji), utrwalonego orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego; niedopuszczalne – w stopniu zawartym w kwestionowanych przepisach – używanie pojęć ocennych; niemożliwość ustalenia znaczenia użytych przez ustawodawcę pojęć w drodze obowiązujących reguł wykładni prawa; nieracjonalność rozszerzenia zakresu zasady ochronnej nieograniczonej (pozwalającej na ściganie sprawców czynu zabronionego na całym świecie); złamanie standardu wymaganej ostrożności w przypadku rozszerzenia zakresu penalizacji o czyny popełnione nieumyślnie; „kaskadowe” posługiwanie się przez ustawodawcę pojęciami ocennymi dla zdefiniowania znamion czynu karalnego, co uniemożliwia właściwego zdekodowania normy karnej (prezydent uprzejmie formułuje „może powodować trudności”), co jest grzechem śmiertelnym regulacji prawnokarnej, znanym studentowi II roku prawa, który chce zdać egzamin z tego przedmiotu; rażące złamanie zasady proporcjonalności jako jednej z najważniejszych zasad konstytucyjnych i to zarówno w zakresie rażącej sankcji karnej, jak i rażącego naruszenia wolności słowa, w oczywisty sposób tworząc cały mechanizm wywołujący „efekt mrożący” dla debaty publicznej, dostępu społeczeństwa do informacji jako zjawiska sprzecznego z istotą państwa demokratycznego.

Jakby tego było mało, ustawa posługuje się pojęciami nieznanymi systemowi prawnemu, ale co więcej – niemożliwymi do precyzyjnego zdefiniowania. Przy-

kład – „Małopolska Wschodnia” i wniosek prezydenta: „...norma sankcjonująca, zrekonstruowana z art. 55 w związku z art. 1 pkt 1 lit. a tiret trzecie i art. 2a ustawy o IPN nie spełnia standardu wynikającego z zasady *nullum crimen sine lege*... Precyzyjne wyznaczenie granic Małopolski Wschodniej jest konieczne dla kompleksowego zidentyfikowania znamion typu czynu zabronionego”. Tyle że precyzyjne wyznaczenie granic Małopolski Wschodniej jest niemożliwe. Nawet dla Sejmu RP.

I jeszcze jeden cytat z wniosku prezydenta: „zaniechanie precyzyjnego zdefiniowania pojęcia «ukraińskich nacjonalistów» może prowadzić do swobody interpretacji typu czynu zabronionego z art. 55 ustawy o IPN, znacznie wykraczającej poza ramy dopuszczalne przez wymóg określoności normy prawnokarnej”. Poważniejsze oskarżenie ustawodawcy jest trudne do odnalezienia. A przecież tak łatwo można było tego wszystkiego uniknąć.

* * *

Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o IPN została podpisana przez Prezydenta RP w dniu 12 lutego 2018 r. i opublikowana w dniu 14 lutego 2018 r. Ustawa weszła w życie dnia 1 marca 2018 r.

Tego samego dnia, w którym ustawa została opublikowana, Prezydent RP skierował do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności z Konstytucją: 1) art. 55a z art. 2 oraz art. 42 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji oraz 2) art. 1 pkt 1 lit. a tiret trzecie w części obejmującej wyrazy „ukraińskich nacjonalistów i” oraz art. 2a w części obejmującej wyrazy „ukraińskich nacjonalistów” oraz wyrazy „i Małopolski Wschodniej” z art. 2 oraz art. 42 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Wniosek Prezydenta RP został zarejestrowany pod sygnaturą K 1/18, z opisem na stronie internetowej TK, jako sprawy dotyczącej przeciwdziałania fałszowaniu polskiej historii oraz ochrony dobrego imienia Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego.

Został wyznaczony pięciosobowy skład orzekający, w którego skład wchodzi sędziowie, których kadencje rozpoczęły się po dniu 1 grudnia 2015 r.

Wyznaczenie składu orzekającego, w tym sędziego, rozpoczyna proces przygotowania rozstrzygnięcia. Od tego momentu zaczyna się także bieg terminów wyznaczających możliwości działania Trybunału. Jedną z pierwszych decyzji przewodniczącego składu orzekającego jest przesłanie wniosku do tych uczestników postępowania, którzy powinni/mogą zająć stanowisko w sprawie. W omawianym przypadku uczestnikami, którzy powinni przedstawić pisemne stanowisko w sprawie wniosku Prezydenta RP, jest Sejm oraz Prokurator Generalny. Sejm jest organem, który uchwalił ustawę i – jako autor ustawy, której konstytucyjność jest kwestionowana – powinien przedstawić stanowisko dotyczące zasadności zarzutów wnioskodawcy. Mimo że ustawa jest uchwalana również przez Senat, to zgodnie z obowiązującą regulacją tylko Sejm jest zobowiązany do przedsta-

wienia stanowiska. Trybunał może zwrócić się także, w trybie odrębnego zarządzenia, do Senatu o przedstawienie uwag przez ten organ ustawodawczy, ale to jest uznaniowa decyzja Trybunału, dotychczas nie wykorzystywana w procesie kontroli konstytucyjności ustawy.

Ustawa o Trybunale Konstytucyjnym z 2016 r. nie zawiera terminu, w którym uczestnik postępowania byłby zobowiązany do przedstawienia swego stanowiska w sprawie. Regulacja zobowiązująca do przedstawienia stanowiska przez uczestnika postępowania w ciągu dwóch miesięcy od dnia otrzymania zarządzenia Trybunału była zawarta w ustawie o TK z 2015 r. Miało to na celu przyspieszenie postępowania i wymuszanie na uczestnikach postępowania sprawności i szybkości ich działania. Obecnie nie ma ustawowego terminu przedstawienia stanowiska. Termin taki może wskazać Prezes Trybunału. Ustawa nie określa żadnych kryteriów wyznaczenia terminu. Pozostawione jest to czysto uznaniowemu rozstrzygnięciu Prezesa Trybunału Konstytucyjnego. Jest oczywiste, że musi być zachowana zasada równości w stosunku do wszystkich uczestników postępowania i jeżeli termin zostanie wyznaczony, wówczas będzie dla wszystkich jednaki.

Szczególne regulacje dotyczą uczestnictwa Rzecznika Praw Obywatelskich, który w ciągu 30 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o wpłynięciu wniosku (lub skargi konstytucyjnej, lub pytania prawnego) może zgłosić udział w postępowaniu i przedstawić pisemne stanowisko w sprawie. Oznacza to, że Trybunał jest związany terminem 30 dni i nie powinien podejmować czynności procesowych, które uniemożliwiłyby zrealizowanie przez Rzecznika jego kompetencji dotyczących uczestniczenia w postępowaniu. W szczególności nie powinna być wyznaczona rozprawa.

Na marginesie uczestnictwa Rzecznika Praw Obywatelskich powstaje pytanie o włączenie się Rzecznika do sprawy dotyczącej nowelizacji ustawy o IPN. Pytanie to ma swoje źródło w stanowisku Rzecznika dotyczącym ustawy o IPN z 2006 r. i argumentacji dotyczącej niekonstytucyjności ówczesnej regulacji penalizującej publiczne pomawianie Narodu Polskiego o udział w zbrodniach komunistycznych lub nazistowskich, organizowanie ich lub odpowiedzialność za nie, przy czym – jak wspomiano – odpowiedzialność karna za to przestępstwo uniezależniona została od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa oraz obywatelstwa sprawcy. Rzecznik zaskarżył stosowne przepisy zarzucając niezgodność z art. 54 ust. 1 i art. 73 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Te same wzorce konstytucyjne (ale także dodatkowo art. 2 oraz 42 ust. 1 Konstytucji) wskazał Prezydent RP, zaskarżając odpowiednie przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 2018 r. o nowelizacji ustawy o IPN. Warto przypomnieć, że Rzecznik Praw Obywatelskich argumentował wówczas, iż uregulowanie wprowadzone w 2006 r. przez zaskarżony przepis jest nieproporcjonalny, gdyż może prowadzić do sytuacji, w której świadomość grożącej sankcji karnej będzie wywoływać efekt w postaci powstrzymywania się od publicznych wypowiedzi oraz

badania naukowych dotyczących zbrodni komunistycznych i zbrodni nazistowskich. Kwestionowany przepis mógłby zatem prowadzić do ograniczenia debaty publicznej na temat najnowszej historii Polski.

Trybunał rozpoznaje wniosek o abstrakcyjną kontrolę zgodności z konstytucją na rozprawie albo na posiedzeniu niejawnym. Zasadą jest rozpoznawanie spraw na rozprawie.

Decyzja o rozpoznaniu wniosku na posiedzeniu niejawnym jest rozstrzygnięciem podejmowanym przez skład orzekający. Rozstrzygnięcie to, jako wyjątek od zasady rozpoznawania na rozprawie, jest obwarowane trzema warunkami. Po pierwsze, do rozpoznania wniosku jest konieczne otrzymanie przez Trybunał stanowisk wszystkich uczestników postępowania. Oznacza to, że Trybunał nie może rozstrzygnąć o rozpoznawaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym, dopóki nie otrzyma stanowisk Sejmu oraz Prokuratora Generalnego, oraz – ewentualnie – innych uczestników postępowania, np. Rzecznika Praw Obywatelskich. Zastrzeżenie to nie dotyczy braku stanowiska w sprawie, gdy Trybunał zwrócił się do innych (niż uczestnicy postępowania) organów lub podmiotów o zajęcie stanowiska; brak ich stanowiska nie stanowi przeszkody dla podjęcia decyzji o rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym. Po wtóre, Trybunał musi dojść do wniosku, że pisemne stanowiska wszystkich uczestników postępowania oraz pozostałe dowody zgromadzone w sprawie stanowią wystarczającą podstawę do wydania orzeczenia. Po trzecie, możliwość rozstrzygania na posiedzeniu niejawnym zastrzeżona jest dla Trybunału orzekającego w składzie trzy- lub pięcioosobowym. Ponieważ w analizowanej sprawie został wyznaczony skład pięcioosobowy, nie ma tego rodzaju formalnej przeszkody dla orzekania na posiedzeniu niejawnym.

Oznacza to, że rozstrzygnięcie Trybunału o rozpatrzeniu sprawy na posiedzeniu niejawnym lub na rozprawie następuje na dalszym etapie analizy problemu konstytucyjnego przedstawionego we wniosku, pytaniu prawnym lub skardze konstytucyjnej.

Jeżeli Trybunał nie podejmie rozstrzygnięcia o rozpatrzeniu sprawy na posiedzeniu niejawnym, wówczas sprawa rozpoznawana jest na rozprawie. Biorąc pod uwagę terminy czynności procesowych, można rozważać przypuszczalny minimalny czas, w jakim Trybunał będzie mógł rozpoznać sprawę. W sytuacji rozpoznawania sprawy na rozprawie w grę wchodzi dwiema „twardymi” granicami czasowymi wyznaczającymi czynności Trybunału. Pierwsza to zgłoszenie do udziału w postępowaniu przez Rzecznika Praw Obywatelskich. Rzecznik ma 30 dni, od dnia doręczenia zawiadomienia o przekazaniu wniosku prezydenta do rozpoznania przez właściwy skład orzekający, na podjęcie decyzji o przystąpieniu do postępowania. Zgłaszając udział, jest obowiązany przedstawić w tym terminie swoje stanowisko. Rzecznik może bezzwłocznie po otrzymaniu wniosku zgłosić udział w postępowaniu, bez przedstawiania stanowiska, ale wiąże go termin 30 dni od chwili otrzymania zawiadomienia o przekazaniu wniosku do składu

orzekającego do przedstawienia stanowiska w sprawie; w tym terminie jest zobowiązany przedstawić stanowisko pod rygorem nieuwzględnienia stanowiska w procesie przygotowania orzeczenia przez Trybunał. Po drugie, rozprawa nie może się odbyć wcześniej niż po upływie 30 dni od dnia dręczenia uczestnikom postępowania zawiadomienia o jej terminie. Prezes TK może skrócić 30-dniowy termin do 14 dni; decyzja o skróceniu terminu nie dochodzi do skutku, jeżeli wnioskodawca wyrazi pisemny sprzeciw w terminie 7 dni od dnia doręczenia zarządzenia Prezesa TK. Prawo do złożenia sprzeciwu od zarządzenia o skróceniu terminu odbycia rozprawy nie przysługuje wszystkim uczestnikom postępowania, ale jedynie wnioskodawcy, podmiotowi składającemu skargę konstytucyjną lub sądowi, który przedstawił pytanie prawne.

Możemy się zastanawiać, jakie będą stanowiska uczestników postępowania. Sejm prawdopodobnie będzie wnosił o uznanie zaskarżonych przepisów za zgodne z Konstytucją. Wszystkie zastrzeżenia konstytucyjne były znane zarówno Sejmowi, jak i Senatowi od początku dość długiego i na pewien czas „zamrożonego” postępowania legislacyjnego. Skoro zatem mimo świadomości bardzo poważnych zastrzeżeń dotyczących zgodności ustawy z Konstytucją parlament w niezwyklej pośpiechu (przypomnijmy – głosowanie Senatu odbywało się, nie pierwszy raz, w nocy) to należy się spodziewać, że Sejm będzie konsekwentny w swoim rozumieniu Konstytucji RP. Taki wniosek może być wzmocniony stanowiskiem Sejmu w sprawie konstytucyjności nowelizacji w 2006 r. kodeksu karnego (początkowo była to ustawa o IPN) przedstawionego przez ten Sejm, który tę nowelizację uchwalił. A przecież ówczesna regulacja dotycząca przestępstwa pomawiania Narodu Polskiego o udział, organizowanie lub odpowiedzialność za zbrodnie komunistyczne lub nazistowskie zbiega się w dużym stopniu z treścią zaskarżonego przepisu ustawy z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o IPN.

Podobnie można wyobrażać sobie projekcję stanowiska Prokuratora Generalnego. To przecież Minister Sprawiedliwości będący Prokuratorem Generalnym był inicjatorem nowelizacji ustawy o IPN i w procesie legislacyjnym miał pełną świadomość wszelkiego rodzaju zastrzeżeń, także konstytucyjnych, zgłaszanych wobec projektu ustawy. Zastrzeżenia te nie zostały uznane za wystarczająco doniosłe, by podjąć próbę modyfikacji projektu ustawy. Zatem, jeżeli przyjąć konsekwentną postawę intelektualną i jurydyczną, Prokurator Generalny, by nie narażać się na blamaż, będzie bronił zgodności kwestionowanych przepisów z Konstytucją.

Bardziej złożona jest kwestia stosunku Prokuratora Generalnego do włączenia do treści ustawy, na ostatnim etapie prac sejmowych, regulacji dotyczącej czynów popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1925–1950 popełnionych na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej. W trakcie prac parlamentarnych Prokurator Generalny stwierdził w swojej opinii, że „posłużenie się przez projektodawców określeniem «zbrodnie nacjonalistów ukraińskich» nie sposób uznać za poprawne, bowiem wymagać będzie wykładni pojęcia „ukraiń-

ski nacjonalista”, a tylko taka osoba będzie mogła być uznana za sprawcę zbrodni spenalizowanej w dodawanym art. 2a nowelizowanej ustawy”. Na etapie prac legislacyjnych przyjęta konstrukcja podmiotowa została uznana przez Prokuratora Generalnego za niepoprawną. Ale od stwierdzenia o niepoprawności do oceny jako regulacja naruszająca Konstytucję droga jest daleka. Ciekawe zatem, jakie będzie stanowisko Prokuratora Generalnego w tej kwestii. Przypomnijmy wszak, że w przypadku nowelizacji ustawy o IPN z 2006 r. ówczesny Prokurator Generalny, podobnie jak Sejm, wnosił – na pierwszym etapie postępowania w czasie, gdy większość parlamentarną i rządową stanowiły partie, które doprowadziły do uchwalenia nowelizacji kodeksu karnego – o stwierdzenie konstytucyjności kwestionowanej wówczas nowelizacji kodeksu karnego.

Jeżeli przyjąć kryterium konsekwencji poglądów prezentowanych w sprawie będącej przedmiotem deliberacji Trybunału, to należy się spodziewać, że Rzecznik Praw Obywatelskich – o ile przystąpi do toczącego się postępowania – będzie wnosił, tak jak czynił to w 2008 r, inicjując ówczesne postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym, o stwierdzenie niegodności z Konstytucją zaskarżonej części noweli ustawy o IPN.

Trybunał ma kilka – ujmując problem z punktu widzenia jego kompetencji – możliwości oceny zarzutów prezydenta i wydania stosownego wyroku. Rozważmy różne warianty.

Trybunał może w całości uznać zasadność argumentacji prezydenta i stwierdzić niekonstytucyjność zaskarżonych przepisów. Z chwilą ogłoszenia wyroku (nie zakładam odmowy ogłoszenia wyroku przez urzędującego premiera, gdy wyrok będzie wydany w znanym już opinii publicznej składzie) utracą moc obowiązujące i zostaną wyeliminowane z porządku prawnego. Otwiera się wówczas możliwość innej regulacji ustawowej, jeżeli wnioskodawca (rząd) dojdzie do wniosku, iż taka inicjatywa jest celowa. Biorąc pod uwagę praktykę tworzenia prawa przez Sejm obecnej kadencji, polegającą na powtarzaniu norm uznanych przez Trybunał za niekonstytucyjne, należy wyrazić nadzieję, że ewentualna nowa regulacja nie będzie obciążona wadą tzw. wtórnej niekonstytucyjności. Otwierają się także możliwości naprawienia krzywd wyrządzonych stosowaniem prawa uznanego *ex post* za niezgodne z Konstytucją.

Trybunał może uznać częściową niekonstytucyjność zaskarżonych przepisów, np. tylko niekonstytucyjność art. 55a lub tylko niekonstytucyjność art. 1 pkt 1 lit. a tire trzecie ustawy. Konsekwencje – jak w przypadku uznania w całości niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów.

Trybunał może uznać tzw. zakresową niekonstytucyjność, np. dotyczącą sankcji pozbawienia wolności do lat trzech czy zakresową niekonstytucyjność zakresu podmiotowego ustawy w części dotyczącej „ukraińskich nacjonalistów” lub zakresu terytorialnego w części dotyczącej „Małopolski Wschodniej”. Możliwe są różne formy i różna intensywność zakresowego stwierdzenia niezgodności z Konstytucją.

Trybunał może wydać tzw. wyrok interpretacyjny, w którym wskaże konstytucyjne/niekonstytucyjne rozumienie określonej części/całości zaskarżonych przepisów.

Wreszcie, Trybunał może nie uznać argumentacji zawartej we wniosku prezydenta i w całości uznać zaskarżoną regulację za zgodną z Konstytucją.

Rozważania dotyczące wyroku Trybunału są o tyle jeszcze interesujące, że mamy do czynienia z niezwykle ciekawą konfiguracją instytucjonalną. Ustawa została uchwalona, na wniosek rządu, przez parlament zdominowany przez koalicję rządową. Została zaskarżona przez prezydenta, który identyfikuje się i jest identyfikowany programowo i politycznie z koalicją parlamentarną. Trybunał będzie orzekał o (nie)konstytucyjności ustawy w składzie sędziów wybranych przez parlament, który uchwalił ustawę i prezydenta, który dokonał ich zaprzysiężenia.

Mirosław Wyrzykowski

ACT ON THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE BEFORE THE CONSTITUTIONAL TRIBUNAL

For the second time in the period of last ten years, Polish Parliament has attempted to penalize behaviors qualified as a public defamation of Polish Nation for participation, organization or responsibility for communist or Nazi crimes. The amendment of the Penal Code adopted in 2006, which was originally subject to the amendment of the Act on the Institute of National Remembrance, was considered by the Constitutional Tribunal to be unconstitutional because of the mode of its adoption (adoption or change of a code requires a special procedure, not preserved in this case). In 2018, the parliament passed an amendment to the Act on the Institute of National Remembrance which regulates a much broader scope of matter than the Act of 2006. The new provisions caused a great deal of tension in Poland's relations with Israel, Ukraine and the USA. Despite the obvious violations of the Constitution, the President of the Republic of Poland did not use the right to initiate preventive review of the constitutionality of the law and he signed it. Then, he immediately challenged its provisions before the Constitutional Tribunal, pointing out the scale and intensity of the unconstitutionality of the challenged provisions.